

# EXPRESS

## NIEDZIELNY ILUSTROWANY



Rok VIII | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 6-go LIPCA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 186

### Zuchwały napad na kupca łódzkiego w pociągu międzynarodowym Warszawa—Paryż Zrabowano mu 1580 zł. i paszport zagraniczny

Łódź, 6 lipca.

W dniu wczorajszym na dworcu Głównym w Warszawie dokonano niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego, którego ofiarą padł kupiec łódzki, Leon Harter.

Pan Harter od kilku dni bawił w stolicy, załatwiając formalności paszportowe w związku ze swym wyjazdem do Francji. Onegdaj, gdy miał już w kieszeni wszystkie dokumenty, zaopatrzył się również w bilet i wczoraj rano, znalazłszy się na dworcu, udał się wprost do wagonu drugiej klasy pociągu międzynarodowego, stojącego już na torze.

Pociąg miał ruszyć dopiero za godzinę. W przedziale, który zajął p. Harter, jak również i w sąsiednich, nie było nikogo.

Kupiec rozsiadł się wygodnie, wyjął z kieszeni pisma i pograżył się w czytaniu.

Nagle uchylły się cicho drzwi wagonu. Do przedziału p. Hartera weszli jacyś dwaj elegancko ubrani mężczyźni i zajęli miejsca tuż przy kupcu.

— Prosimy o spokój — rzekł jeden z nich, wydobywając z kieszeni rewolwer — Ręce do góry! Jeżeli pan pisnie słówko, to zrobimy z panem koniec!

Przerażony kupiec spełnił posłusznie rozkaz. Bandyci poddali go rewizji osobistej. Zabrali mu portfel, w którym znajdowało się 1580 złotych oraz paszport zagraniczny, poczem momentalnie opuścili przedział, oświadczając, p. Harterowi, że pozwalają mu dopiero za dziesięć minut zaalarmować policję i że jeśli ich nie usłucha, — przypłaci to swym życiem.

Cały ten napad trwał niespełna trzy

minuty. Przerażony kupiec, mimo groźby zuchwałych bandytów, już w kilka minut po ich ucieczce wybiegł na peron i wszczął alarm.

Policja natychmiast zarządziła pościg za rabusiami. Obstawione cały dworzec, dzięki czemu opryszkowie nie zdołali się wydostać na ulicę.

Ujęto ich w poczekalni drugiej klasy, gdzie zjadali z apetytem śniadanie.

Byli to Władysław Skorupski, Henryk Herszberg, doskonale znani władzom bezpieczeństwa ze swych zuchwałych występów bandyckich. Pieniądzy i paszportu p. Hartera już przy nich nie znaleziono. Zdążyli oni już widocznie oddać łup jakiemuś swemu pomocnikowi, zawiśka którego nie chcą obecnie zdradzić.

Władze prowadzą w tym kierunku energiczne śledztwo.

### 3841 dzieci w Nadrenji pamiątką okupacji

Berlin, 6 lipca.

Nudne zazwyczaj dane statystyczne ilustrują tym razem bardzo ciekawie, jakie ślady pozostawiła po sobie armia okupacyjna, która przed kilku dniami opuściła Nadrenję.

Jak urzędowo stwierdzono, odjeżdżający żołnierze wojsk okupacyjnych pomnożyli ludność Nadrenji o 3841 dzieci. Rekordową ilość z tego bo aż 1851 należy zapisać na rachunek żołnierzy amerykańskich. Na drugim miejscu stoją Anglicy z 989 dziećmi, wynikiem zaś miłości Francuzów do Niemców nadreńskich jest 767 dzieci; 199 dzieci przypada wreszcie na armię belgijską.

Pozatem wśród ojców nieślubnych dzieci znajduje się 15 żołnierzy kolorowych francuskich pułków okupacyjnych a wreszcie 20 dzieci nieznanymi ojców.

### Trzęsienie ziemi w Persji

Teheran, 6 lipca.

Północne połacie Persji, położone nad morzem Kaspijskim zostały nawiedzone silnym trzęsieniem ziemi.

Szczególnie ucierpiał miasto Rudbar, położone w odległości około 250 km. od Teheranu.

Ze skąpych wiadomości, które dotychczas nadeszły do Teheranu wynika, że szkody materialne są olbrzymie.

### Tragiczna śmierć łodzianina Utonął w czasie kąpieli w Ciechocinku

Łódź, 6 lipca.

Wczoraj nadeszła do Łodzi wiadomość o tragicznej śmierci 23-letniego Pinkusa Hechta, wojażera, zamieszkałego przy ulicy Pomorskiej 19, bawiącego

ostatnio na kuracji w Ciechocinku.

E. Hecht dopiero w ubiegły poniedziałek opuścił nasze miasto. Gdy zastawał się w jednym z pensjonatów w Ciechocinku w rozmowie z jego wła-

ścicielką oświadczył, że zamierza często kąpać się w Wiśle, ponieważ w Łodzi nigdy nie mógł rozkoszować się rzecznicmi kąpielami.

Młody wojażer nie umiał pływać. Właścicielka pensjonatu ostrzegła go przed groźnym niebezpieczeństwem, lecz p. Hecht nie przywiązywał zbyt wielkiej wagi do jej słów.

Onegdaj po południu udał się sam nad Wisłę. Gdy znalazł się w wodzie już po paru chwilach NATRAFIŁ NA GŁĘBIĘ I POCZAŁ TONAĆ.

Jacyś młodzieńcy rzucili mu się wpróż na ratunek, lecz nie zdołali go ocalić.

Po kilku godzinach rybacy WYDOBILI Z WODY ZWŁOKI TOPIELCA.

### Olbrzymi pożar wsi rumuńskiej 3000 osób bez dachu nad głową

Bukareszt, 6 lipca.

We wsi Borsa, w pobliżu Maramuresh wybuchł gwałtowny pożar, który zniszczył 250 domostw, 4 kościoły, 4 synagogi, spichrże, zawierające wielkie zapasy zboża, obory i stajnie, w których znajdowało się bydło itd. Szkody są olbrzymie.

Przeszło 3000 osób zostało bez dachu nad głową.

Pożar wybuchnął początkowo w domu miejscowego lekarza i wskutek gwałtownego wiatru szerzył się z niezmierną szybkością. Ogień wybuchnął w południe — o godz. 1-iej w nocy pomimo energicznej akcji ratunkowej pożar nie został jeszcze ugaszony.

### Bandyci-dżentelmeni rabują w Berlinie wykwintne auta

Berlin, 6 lipca.

Berliński świat podziemny organizuje się na sposób amerykańskich band złodziejskich.

Policji berlińskiej udało się ująć 21 eleganckich panów, którzy wyspecjalizowali się w kradzieży luksusowych samochodów. Złodzieje należeli do słynnej organizacji „Baudjag berlińskie towarzystwo akcyjne złodzieiów samochodowych”.

Wyśledzenie reszty członków bandy natrafia na wielkie trudności, ponieważ obracają się oni w najlepszych towarzystwach, tak, iż trudno domyśleć się, że elegancko ubrany pan, właściciel zbytkownego samochodu jest złodziejem. Złodzieje kradli jedynie samochody pierwszorzędných marek, przemalowywali je i sprzedawali.

### Szarańcza na Krymie

Ryga, 6 lipca.

W północnych okęgach Krymu ukazały się gęste chmury szarańcży, która zniszczyła znaczne obszary plantacji cytoniowych. Szarańcza posiada się w kierunku Sewastopola. Wskutek braku odpowiednich przyrządów do zwalczania szarańcży istnieje obawa zniszczenia winnic.

### Cztery kule w ciele i obrzezane dłonie u rąk Bestjańska zbrodnia pod Piotrkowem

Piotrków Trybunalski, 6 lipca.  
(Telefonem od wł. korespondenta).

W dniu wczorajszym drogą polną pod wsią Marjanka przechodził gospodarz Ratkiewicz. W pewnej chwili poczuł on jakiś charakterystyczny zapach, unoszący się w powietrzu. Zaintrygowany tem wszczął poszukiwania i wkrótce ku swemu przerażeniu znalazł za jednym z krzaków leżące zwłoki mężczyzny.

Przerażony zaalarmował okolicznych mieszkańców i posterunek policji w Strzelcach Małych. Przybyłe na miejsce władze policyjne wdrożyły dochodzenie, które ustaliło, że zabitym był mieszkaniec wsi Dąbie Postalskie, 50-letni Ignacy Dędek.

Przeprowadzona sekcja zwłok ustaliła, że Dędek padł ofiarą nieznanymi morderców. W ciele jego znaleziono 4 kule, przyczem każda kula pochodziła z innego rewolweru, co każe przypuszczać, że

czterech morderców dokonało krwawego czynu.

Pozatem Dędek miał poobrzezane dłonie o obu rąk. Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

### Zamach samobójczy 20-letniego młodzieńca Przebił się nożem na ulicy

Wczoraj około godz. 9.30 wieczorem nieliczni przechodnie przy zbiegu ulic Rzgowskiej i Dąbrowskiej byli świadkami samobójstwa popełnionego przez młodego, gdyż zaledwie 20 lat liczącego młodzieńca. Wyciągnął z kieszeni długi nóż i, nim ktokolwiek zdołał mu przeszkodzić, wbił go sobie aż po rekojęść w klatkę piersiową.

Zaalarmowano natychmiast 14 komisariatów policji oraz pogotowie ratunkowe. Lekarz zastał stygnące już w kałuży krwi zwłoki. Śmierć nastąpiła wskutek przebicia serca nożem.

Ze znalezionych dokumentów okazało się, że denatem jest 20-letni bezrobotny Stanisław Tomczyk, zamieszkały przy ul. Szarej Nr. 14. Tomczyk był dłuższy czas bez pracy i między nim, a star-

szym bratem jego, który pracował na utrzymanie całej rodziny dochodziło często do sprzeczek.

Wczoraj wieczorem, w czasie jednej z takich sprzeczek, brat Tomczykowi robił mu wymówki, że nie pracuje i nie stara się o żadną pracę, co młodzieńca do tego stopnia wyprowadziło z równowagi, że chwycił leżący na stole nóż i chciał nim przebić się. Przeszkodził mu w tem brat, który w ostatniej chwili zdołał wyrwać mu nóż z ręki.

Zdenerwowany Tomczyk wybiegł na ulicę i w jednym ze sklepów kupił sobie duży nóż kuchenny, którym w kilkanaście minut później przebił się.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do chwili przybycia władz sadowo-lekarskich.

### Samochód wpadł w przepaść

Madryt, 6 lipca.

Koło Lerlidy spadł samochód wraz z pasażerami w kilkumetrową przepaść. Pięć osób zostało zabitych, a dwie odniosły rany.

# Ogrodnik ostatniego cara

po 14 latach tułaczki wrócił do ojczyzny. — W początkach wojny światowej jako jeńiec przydzielony został do Carskiego Sioła Kwiaty carowej na grobie Rasputina

Do ojczystych Węgier powrócił niedawno człowiek, któremu 14-letnia niewola rosyjska dostarczyła przeżyć niezwykłych w nawet tak obfitującym w nie wrażeń okresie.

W jesieni r. 1914 musiał on porzucić swój zawód ogrodnika i wyruszyć jako szeregowiec węgierskiego pułku huzarów na front. Pułk wkrótce został spieszony i ogrodnik dwa lata walczył w okopach, dopóki raniony rosyjską kulą, nie dostał się do niewoli.

Na leczenie przywieźli go do szpitala księżniczki Tatjana w Petersburgu, pozostającego pod patronatem córek cara Mikołaja. Huzar był już rekonwalescentem i spacerował w swych czerwonych spodniach po szpitalu, gdy księżniczka Tatjana przyjechała na inspekcję. Zwróciła uwagę na jego niezwykły strój, wypytała o cywilny zawód i tą drogą „czarwony diabeł”, jak rosjanie nazywali honorowego dostał się do ogrodów pałacu cesarskiego w Carskim Siole.

Głównym ogrodnikiem był starszek który całe życie przeżył w służbie rodziny cesarskiej. Poruczył on węgrowskiej opiece nad cieplarniami, w których pracował również Niemiec, Bruno Winter, sprowadzony ongiś przez cesarową Aleksandrę z jej ojczyzny. Dokoła pałacu kwitły wyłącznie białe róże, w cieplarni zaś znajdowały się palmy i 45 drzewek pomarańczowych. Zjawiały się tam często księżniczki w towarzystwie brodatych człowieka w chłopskim stroju, którym był Rasputin. Wiązały dla niego bukiety z kwiatów pomarańczowych, które szczególnie lubił.

Pewnego dnia nastąpiła nagła zmiana wśród personelu ogrodniczego. Stary rosjanin upił się i zaczął wymyślać na carową, że z jej winy wojska ponoszą klęski, ponieważ pomaga Niemcom. Wówczas doniósł o tych słowach i stary ogrodnik został zesłany na Syberję. Huzarowi węgierskiemu przypadło naczelnictwo nad ogrodami.

Nadszedł burzliwy wieczór grudniowy, wielkie poruszenie zapanowało w całym pałacu. Carowa przyszła wraz z czterema córkami do cieplarni i kazała przenieść wszystkie drzewa pomarańczowe do pałacu. Węgier wraz z Winterem nosił je przez całą prawie noc do kaplicy, w środku której stała trumna otoczona płonącymi świecami i przykryta czarnym całunem. Honweda dręczyła ciekawość, pozostawszy przez chwilę sam uchylił zasłony i ujrzał Rasputina z jednym okiem napwół otwartym, a drugim przysłoniętym jedwabną chusteczką.

W marcu r. 1917 opanował pałac rewolucjonści. Węgier uciekł stamtąd, do stał się na Syberję i przeżył dwa lata w obozie jeńców w Omsku. Potem posłano go na roboty do wieśniaczki Marusi, której mąż zginął na froncie. Baba dopóty nie dawała jeńcowi spokoju, póki się z nią nie ożenił i tu dopiero zaczęło się prawdziwe jego męczeństwo. Marusia była bezgranicznie zazdrośna i kiedy raz wybierał się w powrotną drogę do ojczyzny,

strzeliła do niego. Musiał leżeć kilka miesięcy w szpitalu, a potem powrócić do małżeńskiego piekła.

Dziesięć lat trwała ta udręka, aż wreszcie Marusia spadła z drabiny i umarła, wyswobodzony zaś jej małżonek powrócił po 14-tych latach niewoli do ojczystych Węgier.

## Nowy teatr w New-Yorku

kosztem pół miljarada dolarów

W Nowym Jorku zawiązało się konsorcjum kapitalistów celem wzniesienia nowego olbrzymiego gmachu teatralnego kosztem pół miljarada dolarów.

Gmach ten stanąć ma w najruchliwszym punkcie Nowego Jorku, bowiem przy ulicy Piątej, między ulicami 49-tą a 50-tą. Obecnie stoi tam pałac Rockefellera, któremu konsorcjum zaproponowało 250 milionów dolarów za odstąpienie owego pałacu.

O ile Rockefeller zgodzi się na tę transakcję, wówczas pałac będzie zburzony, a na miejscu jego stanie olbrzymi „drapacz nieba”, zawierający pięć sal teatralnych, a mianowicie: dramat, operę, ko-

medję muzyczną, operetkę i salę koncertową.

Koszt budowy obliczono na ćwierć miljarada dolarów. W gmachu czynna będzie specjalna stacja radiowa nadawcza, przesyłająca wszelkie przedstawienia do całej sieci filij rozsypanych po miastach Stanów.

Przedstawień tych można więc będzie słuchać w całym Stanach, więcej nawet; będzie je można oglądać przy pomocy specjalnie skonstruowanych telewizorów, czyli aparatów, dających możliwość widzenia na odległość.

Oczywiście za słuchanie i oglądanie produkcji będzie od abonentów pobierana opłata.

## Matka zamordowała 7 niedźmi

siedmiorgo dzieci

Przereklamowany kraj milionerów i drapaczy chmur posiada najbogatszą rodzinę na świecie kronikę zbrodni. popełnionych z nędzy.

Oto jedna zaiste potworna ilustracja panujących tam stosunków.

W mieście Columbus, w stanie Ohio, mieszkała 44-letnia wdowa Ethel Yelden, obarczona licznym bo aż z jedenaściorga dzieci złożonym potomstwem. Pracowała od wczesnego rana do późnej nocy, byleby dzieciom dać jakieś utrzymanie, ale zarobki były niewystarczające i w domu biednej wdowy stale gościła nędza i głód. I oto w głowie nieszczęśliwej kobiety zrodziła się potwor-

na myśl: zgładzenia młodszych dzieci, których żywić nie miała już sił. Kupiła więc strzelbę i ułożyła plan zbrodni.

Pewnego dnia zabrała wszystkie dzieci do fotografii dla wykonania wspólnego zdjęcia, a po powrocie do domu wolała dzieci po kolei do pokoiku na strychu i tam głośno strzelała poduszkami, zabijając je. W ten sposób zamordowała 7-ro dzieci: troje trzyletnich, jedno 7-letnie, jedno 8-letnie, jedno 10-letnie i najstarszego swego syna 21-letniego młodzieńca.

Po dokonaniu zbrodni strzeliła do siebie i po kilkogodzinnych meczarniach skonała.

## Wydzieliny szczura lekarstwem

na kiepski wzrok chińczyków. — Jak leczy się choroby oczne w państwie żółtego smoka?

Kobieta, która kochała ...zeza

Dzisiaj Chiny europeizują się w coraz szybszym tempie, ale odnosi się to tylko do portów, odwiedzanych często przez okręty „zamorskich djabłów” i większe miasta, leżące w pobliżu nielicznych linii kolejowych, gdzie istnieją koncesje i dzielnice „białych”.

Dużo wody upłynie jeszcze w świętej rzeki „Żółtej”, zanim „głęboka prowincja”, zaczynająca się w tym kraju o 20 kilometrów od toru kolejowego, pozbędzie się odwiecznych form, formułek i sposobów życia.

Kiedy taki prawdziwy, niepokostowany europejską kulturą Chińczyk choroje na oczy, udaje się do lekarza ulicznego, którego zawsze może znaleźć na targu pomiędzy innymi budami. Lekarz śledzi za stołem, a na stole rozłożone ma leki.

Przedziwne to są leki. Na ból oczu pomagają skutecznie wydzieliny szczurze oraz gotowane nóżki stonogi, ale, gdy i to znakomite lekarstwo nie wywiera skutku, Chińczyk buddysta udaje się do świątyni. Tu kapłan daje mu żółty paperek, na którym w kwiecistym języku zapomocą cudownych znaków wezwano siły bóstwa, by uleczyło chore oczy. Pacjent przykładając ten paperek do oczu, potem musi go spalić i rozpuścić w wodzie, tą wodą obmyć jeszcze raz chore oczy.

Niektórym jednak, o dziwo, i to nie pomaga. Wówczas doniero Chińczyk idzie do specjalisty - optyka. Nie należy tylko myśleć, że specjalista ten ma coś wspólnego z naszym okulista. Jest

to znowu rodzaj czarodzieja. Optyk ów oświadcza, że na oczy rzucono zły czar i że na skutek owego czaru, znajdujące się w oczach „duszek oczne” obrażają się i trzeba je przebłagać. Otóż istnieje tylko jeden sposób przebłagania „duszek ocznych”: magiczne okulary.

Składają się z dwóch czarnych kryształków, które należy nosić na oczach. Magiczne okulary chińskie, będące jedynie w posiadaniu optyków - zaklinaczy, nie są bynajmniej tanie. Trzeba za nie zapłacić przeszło tysiąc złotych, ale Chińczycy tak wierzą w ich cudowną moc, że nie wahają się przed żadnymi ofiarami, byle tylko na wypadek choroby oczu się w nie zaopatrzyć.

Chińczycy są narodem krótwzrocznym i na tę wadę leczą się również u swoich „optyków”, którzy dają im najrozmaitsze szkła, najczęściej cały szereg szkieł, oprawionych jedno na drugim razem. Każde z tych szkieł nosi nazwę innego zwierzęcia, zależnie od siły, jaką posiada: szczur, wół, tygrys, smok, waż, owca, koń, małpa, kogut, pies i t. d.

Starożytna kultura chińska wynalazła okulary na wiele, wiele lat przed Europą i od tych czasów aż do dziś skrupulatnie przestrzega się starożytnego ceremoniału, towarzyszącego uroczystości kupienia szkieł.

Nie należy też sądzić, że Chińczyk poprostu wchodzi do optyka, daje się zbadać i nabywa odpowiednie szkła. Odzież tam! Taka wizyta trwa niekiedy parę godzin, gdyż optyk przed daniem

## Wyścig szybkości na Atlantyku pomiędzy mocarstwami morskimi

Między t. zw. mocarstwami morskimi, a mianowicie Anglią, Stanami Zjednoczonymi, Włochami i Francją rozpoczyna się coś w rodzaju wyścigu szybkości w komunikacji między Europą a Ameryką.

Wyścig ten przejawia się w budowaniu coraz większych i coraz szybszych parowców transatlantycznych. I tak Anglia rozpoczęła budowę parowca o pojemności 60.000 ton, Włochy dwu olbrzymów, acz nieco mniejszych, bo o pojemności 45.000 ton każdy. Stany Zjednoczone już rozpoczęły konstrukcję dwu okrętów po 50.000 ton.

Co się tyczy Francji, to i ona nie pozostaje w tyle, bowiem stocznia w Saint Nazaire otrzymała już zamówienie na budowę olbrzyma o 60.000 ton pojemności.

Nosić on ma miano „Super Ile de France”, a posiadać będzie rozmiary istotnie imponujące. Długość wynosić będzie 305 metrów, co znaczy, że parowiec ten, postawiony pionowo, przerastałby o 5 metrów paryską wieżę Eiffla.

Szybkość parowca sięgać będzie 28-11 węzłów, czyli 51 kilometrów na godzinę. Budowa ma być ukończona w roku 1933.

Zaznaczyć należy, że „konkurencyjne” okręty angielskie, amerykańskie i t. d. będą mogły rozwijać maksymalną szybkość 27 węzłów na godzinę, co znaczy, że olbrzym francuski będzie od tamtych znacznie szybszy.

Na przebycie Atlantyku będzie on zużytkowywał 4 doby, gdy tymczasem jego konkurenci będą potrzebowali o kilka godzin więcej.

Oczywiście, urządzenie wewnętrzne owego olbrzyma morskiego będzie stało na stopie najwyższej elegancji i wykwintu.

Lekarz-dentysta

**Fanny Horowicz**

Cegielniana 25, I p. fr.

przyjmuje Od godz. 9—1

Telefon 108-26.

# W domach wychowawczych brak miejsc dla podrzywków i sierot

## Maleńskimi mają się zająć prywatni opiekunowie

Lódź, 6 lipca.

W przepelnionych po brzegi domach wychowawczych znajduje się dużo nieszczęśliwej dziatwy nieznanvch rodziców.

Jakkolwiek, sprawujący nad nimi opiekę, zarząd zakładu dba o to, aby o ile możliwości szczęśliwie pokierować losem wychowanków, jest to jednak zawsze nie to samo, co indywidualna, troskliwa opieka i umiejętne kierowanie pierwszymi, samodzielnymi krokami wychowanków przez opiekunów, którzy zajmują się jednym lub dwojgiem dzieci.

Takie, niewątpliwie szczęśliwsze warunki ma dziatwa którą zajęli się dobrzy ludzie, zabrali z przytulki i adoptowali.

U nas zdarzają się niekiedy takie wypadki, ale stosunkowo nie często. Zarządy zakładów opiekuńczych zresztą same też nie zawsze przyjmują podobne propozycje, biora bowiem przedtem pod uwagę warunki materialne zgłaszających się opiekunów, a także i atmosferę moralną, w jakiej dziecku przyszłoby się wychować.

Oczywiście, że powższe względy odgrywają kolosalną rolę.

Mało jest jednak obecnie zamożnych bezdzietnych małżeństw, pragnących adoptować nieszczęsne sierotki i lożyć na nie koszty utrzymania.

Podobni goście coraz luź rzadziej zjawiają się w naszych zakładach wychowawczych.

Niemniej oddawanie sierot i podrzywków w ręce prywatnych opiekunów jest bardzo pożądane. Niezależnie od tego, że tworzą się wolne miejsca w zakładzie, zyskuje na tem przede wszystkim dziecko.

We Francji i Niemczech, gdzie nie ma takiego, jak u nas przepelnienia w

zakładach wychowawczych, oddawanie dzieci prywatnym opiekunom przeszedło w system jak się okazuje celowy i dający dobre rezultaty.

Zajmują się tem zakłady, nie czekając na zgłoszenia i nie wymagając oczywiście od osób, przyjmujących dziatwę, adoptowania dzieci. Łoża za to koszty na utrzymanie dziatwy, wychowanej przez prywatnych opiekunów. Zakłady te zasięgają dokładnych informacji o ludzich, pragnących zaopiekować się sierotami.

W każdym mieście znajdzie się jednak przecież wiele dobrych, troskliwych, a niezamożnych osób, które wspomagane przez przytulki z pewnością odpowiednio pokierują losami swych wychowanków. Nie brak ich i u nas w Łodzi.

Dowiadujemy się właśnie, że i nasze domy wychowawcze, wzorem zagranicy obecnie mają zamiar oddawać podrzytki i sieroty prywatnym opiekunom, ponieważ w żaden sposób nie mogą pomieścić u siebie ogromnej ilości dzieci.

# Absolwent gimnazjum -- włóczęgą

## Uciekł z domu rodzicielskiego, bo nie chciał ani studjować, ani pracować — Z czasem stał się grajkiem podwórzowym

### Barwne koleje życia kandydata na Jacka Londona

Lódź, 6 lipca.

Przed 10 laty syn zamożnego kupca kowelskiego 20-letni Franciszek Trybunalski, ostatecznie zerwał z rodzicami. Ukończył on wówczas gimnazjum i miał rozpocząć wyższe studia, lecz rodzice nie doczekali się od niego po-

ciechy. Młodzieniec pod wpływem jakichś kolegów, stoczył się zupełnie na manowce. Włóczył się po knajpach z dziewczynami ulicznymi, urządzał pijackie awantury i wyludzał pieniądze nie tylko od ojca, ale i od osób z którymi jego rodzice utrzymywali bliższe

stosunki.

— Tak dalej być nie może — oświadczył mu wreszcie ojciec. — Musisz się radykalnie zmienić!

— Ja i tak nie mam zamiaru pozostać u ciebie — odparł mu Franciszek.

— Nie chce studjować, ani pracować. Chcę być poprostu włóczęgą. Cygańskie życie ma w sobie bardzo wiele czaru. Kto wie, czy jeszcze kiedyś nie będę opisywał mych przygód i w ten sposób nie zdobędę sobie sławy.

Młodzieniec tegoż dnia jeszcze rozstał się na zawsze z domem rodzicielskim. Został włóczęgą...

Jeździł „na gapę” połączony z miastem do miasta, pracował bardzo niechętnie i tylko wówczas, gdy zmuszała go do tego konieczność.

Przez pewien okres był robotnikiem rolnym, fryzjerem, tragarzem, najdłużej zaś grajkiem podwórzowym. Choć zdarzało mu się często, że nie miał grosza przy duszy, nie narzekał nigdy na swój los i twierdził w dalszym ciągu, że barwne, urozmaicone życie włóczęgi najbardziej mu odpowiada.

Najlepiej powodziło mu się latem. Sympatycznie spędził w polu lub w parkach. Zima, gdy miał trochę grosza znajdował przytułek w podejrzanych szynku, czy innej speluncie, czasem zaś musiał nocować w domach noclegowych.

Ostatni rok po dłuższym pobycie w Warszawie i Lublinie, spędził w Łodzi. W mieście naszym przeważnie utrzymywał się z gry na skrzypcach na podwórzach. Towarzyszili mu w tych wędrówkach po Łodzi dwaj inni grajki wie - włóczędzy i dzielili się z nim zyskami.

Któregoś wieczoru Trybunalski, powracając z knajpy ze swym towarzyszami posprzeczał się z nim. W czasie zajadłej kłótni przy zbiegu ulic Północnej i Wschodniej, jednemu z wagabundów, Aleksandrowi Bartoszkowi, zadał cios nożem w pierś.

Trybunalskiego aresztowano. Na sprawie sądowej opowiadał on szczegółowo o niezwykłych kolejach swego życia i mówił, że obecnie ma już dość tej włóczęgi i gdy wyjdzie na wolność będzie szukał stałej pracy.

Rodzice jego umarli przed paru laty, a ponieważ przed śmiercią go wydziedziczyli, więc na żadną pomoc pieniężną nie może liczyć.

Sąd skazał T. na dwa miesiące więzienia.

# W Warszawie skradziono... most

## Niewiadomo kto, kiedy i jak

Z Warszawy donoszą:

Kto zna okolice ulicy Wolickiej, widywał nieraz most, łączący Czerniaków z Siekierkami.

Most ten, długości 8-miu metrów, a szerokości 3 metry 75, zbudowany solidnie z belek, spojenych śrubami i z mocnych desek, łączył dwa brzegi kanału, przeprowadzonego od jeziora Czerniakowskiego do mostu Czerniakowskiego.

Na moście od rana do wieczora panował ożywiony ruch.

To też wielkie było zdumienie inżyniera Nieciegielewicza, gdy, przybywszy na lustrację nad kanał czerniakowski na ulicę Wolicką, zobaczył, że z mostu nie zostało ani śladu.

Poprostu, solidnie zbudowanv, zło-

ny z belek, części metalowych i desek most ukradziono. Rozebrano, a części wywieziono na furmankach.

Kiedy to się mogło stać, pozostaje narazie zagadką.

Stwierdzono, że do tej roboty musiało być w ciągu co najmniej czterech godzin użytych co najmniej 6 ludzi oraz 3 furmanki.

Jak się mogło coś podobnego stać, bez zwrócenia czyjejkolwiek uwagi?

Złodzieje mostu okazali się dzentelmenami. Oto racyli laskawie przerzucić przez kanał belkę, by umożliwić przedostanie się z jednego brzegu na drugi.

Sledztwo w tej niezwyklej sprawie prowadzi policja.



### Sorkany przez transmisję

W dniu wczorajszym w fabryce przy ulicy Drewnowskiej 102, w czasie pracy jeden z robotników, 60-letni Paweł Koras, zamieszkały przy ulicy Rajtera 17, zbliżył się zbyt blisko do maszyny i został porwany przez transmisję. Nieszczęsny doznał złamania kręgosłupa. Zawezwane pogotowie, w stanie bardzo groźnym, przewiozło go do szpitala św. Józefa.

### Sokasany przez psa

Wczoraj rano w podwórzu domu przy ulicy Łągowickiej 78 został dotkliwie sokasany przez psa 8-letni Władysław Morys, syn woźnicy, zamieszkałego w tej kamienicy. Doznał on ciężkich obrażeń cieleśnych. Wezwane pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawiło go pod opieką rodziców.

### Dr. Wł. Polakowski

ginekolog-akuszer

wznowił przyjęcia

przyjmuje od 4-5

przy ul. Piotrkowskiej 113.

Dźwiękowy Teatr Świetlny

# CASINO

Dziś i dni następnych!

Wielki dramat życiowy pod tyt.

## „Kobieta bez serca”

W rolach głównych:

uwodzicielka  
piękna

**Dorota Revier**

oraz  
męski

**Jack Holt**

---

NADPROGRAM:  
Impresja filmowa p. t. **„Nad ranem”**

Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10. — Widownia nowocześnie wentylowana



Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. Leona Kantora. — Ceny miejsc najniższe od 1 zł. do 2 zł., na pierwsze seanse wszystkie miejsca po 1 zł., w soboty i niedziele od g. 12 do 3 po poł. po 50 gr. i 1 zł.

Dziś i dni następnych! — Mistrzowski debiut najwybitniejszej pary artystów europejskich Najsławniejszego zjawiska ekranu, niezapomnianej bohaterki filmu „Burza” **Camilly Horn** i najsympatyczniejszego rasowego amanta współczesnego filmu **Wiktora Varkonyi** w pierwszej wspólnej swej wielkiej kreacji pod tyt.

# Serce na bruku

Porywający dramat sponiewieranej kobiecości.



## Humor niedzielny

W przepelnionym tramwaju, jego-  
mość, trzymający na kolanach siedmio-  
letniego syna:

— Wstań, chłopcze, ja chce ustąpić  
moje miejsce tej pani, która stoi.  
— Siedź, tatusiu. Lepiej ja tej pani  
ustąpię swoje miejsce.

— Film i małżeństwo pod pewnym  
względem bardzo są do siebie podobne.  
— W czym mianowicie?  
— W małżeństwie jest jak w filmie  
— wiele niepotrzebnych scen.

Ona: — O ilec obiecał, że po na-  
szym ślubie będzie pokrywał połowę  
naszych wydatków.

On: — Świetnie! Musimy tylko zna-  
leżć jeszcze kogoś, ktoby pokrywał po-  
zostałą połowę.

Do przedziału kolejowego wpada  
konduktor w najwyższym wzburzeniu.  
— Czy to pańska żona miała na so-  
bie niebieską suknie?

— Tak, — odpowiada jeden z pasa-  
żerów przestraszony.

— Z białym kołnierzykiem?

— Tak.

— Ta pani właśnie wypadła z pocią-  
gu.

Pasażer blednac:  
— W takim razie trzeba zatrzymać  
pociąg. Ona miała nasze bilety.

## RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POL-  
SKIEGO RADJA”.

Niedziela, dnia 6 lipca 1930 r.

10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej;  
11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał  
z Wieży katedralnej w Wilnie i odczytanie pro-  
gramu na dzień bieżący 12.10—13.15 Muzyka z  
płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A.  
Klingbell, Łódź, ul. Piotrkowska 160, 13.15—  
16.15 Przerwa. 16.15—16.20 Repertuar teatrów  
i kin i komunikaty 16.20—16.30 Muzyka (tr. z  
Warszawy), 16.30—16.50 „Co słycać, o czym  
wiedzieć trzeba” — wygl. dyr. S. Medrzecki  
(tr. z Warszawy) 16.50—17.10 Muzyka (tr. z  
Warsz.), 17.10—17.25 „O zwyczajach żniwiar-  
skich w Polsce” — opowie dr. Kazimierz Zaw-  
stowicz (tr. z Warsz.), 17.25—18.45 Koncert  
Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej  
m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. 1) A.  
Mullart: Uwertura do op. „Dzwony Eremitów”;  
2) J. Offenbach: Antrak z operetki „Zycie  
Paryskie”; 3) L. Fall: Fantazja na tematy z  
op. „Rozwódka”; 4) F. Lincke: Uwertura do  
op. „Lisystrata”; 5) P. Kark: Walc — intermez-  
zo „Ninette”; 6) E. Kalman: Marsz huzarów z  
op. „Manewry jesienne” 18.45—19.05 Rozma-  
tości. Odczytanie programu na dzień następny.  
19.05—19.25 Wiadomości przyjemne i pożytecz-  
ne (tr. z Warsz.), 19.25—20.00 Płyty gramofo-  
nowe i sygnał czasu z Warszawy; 20.00—20.15  
Kwadrans literacki Zofia Nałkowska „Duży  
zając” — nowela (tr. z Warsz.), 20.15—22.00  
Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Wy-  
konawcy: Orkiestra Filharmon. Warsz. oraz so-  
lista. 1) Łódzkiowski: Polonez „Pan Starosta”;  
2) Moniuszko: Uwertura do op. „Hrabina”; 3)  
Moszkowski: a) Taniec hiszpański, b) Bolero,  
4) Solista, 5) Dalibes: Suita „Coppelia”. a) Sło-  
wiańska melodia ludowa z warcjaciami, b) Ta-  
niec uroczysty i walc gadzin, c) Nokturn, d)  
Muzyka automatów i walc, e) Czardasz; 6)  
Offenbach: Barkarolla z op. „Opowieści Hoff-  
mana”; 7) Namysłowski: Mazur „Kuba Jurek”.  
22.00—22.15 Feljton p. t. „Polacy w fabrykach  
francuskich” — wygl. p. W. Sieroszewski (tr.  
z Warsz.), 22.15—24.00 Komunikaty: meteor.,  
polic., sport i inne, oraz muzyka taneczna z  
restauracji „Oaza” w Warszawie. Orkiestra  
pod dyr. Wacława Roszkowskiego.

Poniedziałek, dnia 7 lipca 1930 r.

11.58—12.05 Sygnał czasu z Warsz., hejnał  
z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15  
Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i  
płyty z firmy A. Klingbell, Łódź, ul. Piotrkow-  
ska 160, 13.15—15.45 Przerwa, 15.45—15.50 Od-  
czytanie programu dziennego i repertuar teat-  
rów i kin, 15.50—16.15 Odczyt turystyczno-kra-  
joznawczy (tr. z Warsz.), 16.15—17.10 Muzyka  
z płyt gramofonowych (tr. z Warsz.), 17.10—  
17.25 Przegląd komunikacyjny (tr. z Warsz.),  
Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia” z War-  
szawy, 19.00—19.20 Rozmaitości, 19.20—19.45  
Płyty gramofonowe, 19.45—20.00 Komunikat  
Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, od-  
czytanie programu na dzień następny, komunika-  
ty i sygnał czasu z W-wy, 20.00—20.15 Pra-  
sowy dziennik radiowy (tr. z Warsz.), 20.15—  
20.30 Pogadanka muzyczna (tr. z Warszawy),  
20.30—22.00 Koncert międzynarodowy z Berli-  
na (tr. do Warszawy, Wiednia, Pragi, Buda-  
pesztu, Zagrzebia i Belgradu), 22.00—22.15 Fel-  
jton p. t. „Kiedy na lipach brzezcza pszczoły”  
— wygl. red. Stan. Poraj, 22.15—24.00 Komunika-  
ty: meteor., polic., sport, PTA oraz muzyka  
taneczna.

Dźwiękowe



Dźwiękowe

Ostatnie 2 dni

Ostatnie 2 dni

Wielki przebój dźwiękowy

## WESELE W HOLLYWOOD

Dzieje miłości młodego księcia ilustruje wspaniała operetka Oskara Straussa.

Wytwórni: „Fox-Film Corporation”. Przepudna operetka Oskara Straussa.

W rol. gł. najpięk. gwiazda Hollywood pełna temperamentu, kokieteryj

**Norma Terris** i najpiękniejszy **I. H. Murray**

Czar melodji romansów cygańskich i ukraińskich. — Imponujący przepych wystawy.  
Rewelacje ruchu, dźwięku i harmonji, ilustracja muzyczna pod bat. Oskara Straussa.

Początek seansów 6, 8 i 10.15,  
w sob. i niedz.: 4, 6, 8 i 10.15

Ceny miejsc niższe: zł. 1, 2 i 3.

## Nie zajmować miejsc — bagażem ani kapeluszem!

Za chęć ułatwienia sobie podróży  
koleją — płaci się dotkliwie kary!

Łódź, 6 lipca.

Okres urlopów, a więc również —  
wzmoczonej frekwencji na kolejach, osią-  
ga obecnie, na początku lipca, swój  
punkt kulminacyjny.

Można ten stan rzeczy bardzo „na-  
ocznie” zaobserwować na łódzkich  
dworcach. Chyba przez cały rok nie-  
ma takiego natłoku na pociągach, jak  
właśnie teraz.

Dotyczy to, oczywiście, zwłaszcza  
pociągów, przeznaczonych pośrednio  
lub bezpośrednio do wvóżnianych  
przez łódzian miejscowości letnich,  
więc: Krynicy, Druskiennik, Żegiesto-  
wa etc.

Natłok ten jest, oczywiście, udręka  
dla poszczególnych pasażerów, zwa-  
szcza dla takich, którzy wyjeżdżają pod  
wieczór — mają w perspektywie całą  
noc, spędzoną w wagonie. To też bar-  
dzo wielu, chcąc mieć podróż w miarę  
możliwości wygodniejszą, chwytają się  
rozmaitych „środków” w celu uniknię-  
cia niewygod.

Ulubionym środkiem jest w takich  
razach zakładanie obok siebie miejsca  
paczka, walizką czy kapeluszem...

Dopiero gdy pociąg ruszy, okazuje  
się, które miejsca są wolne...

Na tem tle powstają często kłótnie i  
awantury pomiędzy pasażerami. Postę-  
powanie takie jest również niezgodne  
z przepisami kolejowymi. Ostatnio uka-  
zało się rozporządzenie, w myśl które-  
go konduktorowi przysługuje prawo  
ściągnąć od pasażera, który zajął —  
bądź swoją osobą, bądź też bagażem,  
więcej niż jedno miejsce, — opłatę za  
to miejsce, chociażby zwolnił je natych-  
miast po ruszeniu pociągu.

Konduktorzy mają przytem polece-  
nie postępować tak, jakgdyby pasażer  
zajął to drugie miejsce „na gapę”, t. j.  
ściągnąć za nie dopłatę i — kare...

W rezultacie zdarza się, iż kara ta,  
razem z kosztami biletu n. p. trzeciej  
klasy, wynosi daleko więcej, niż bilet  
drugiej klasy...

Należy więc we własnym interesie  
unikać takich wybiegów, mających na  
celu ułatwienie sobie podróży. Tembar-  
dziej, iż odnośnie przepisów kolejo-  
wych obecnie bardzo surowo przestrzegane  
i mandaty karne — sypią się... X.

## „Kuzyn króla Albanji” Aresztowanie niezwykłego oszusta

John de Kay jest milionerem. Ale nie  
to sprawiło, że mówiono o nim wiele.  
Milionerów jest dużo w Ameryce, a  
John de Kay jest Amerykaninem.

Wyjechałszy w podróż po Europie,  
de Kay zachowywał się dość ekscen-  
trycznie. W Albanji, gdzie odwiedził  
króla Zogu, zostawił do jego dyspozycji  
dla ubogich czek na milion dolarów.  
Otrzymał zato wysokie odznaczenie i  
tytuł

„kuzyna króla Albanji”.

W Raguzie, stanawszy w hotelu, wy-  
szedł na balkon i pełnymi garściami rzu-

cał dolary na ulicę, a następnie wyraził  
chęć kupienia wszystkich okretów, sto-  
jących w porcie.

Gdy przybył do Austrii, zachowanie  
jego zaczęło zwracać uwagę policji.

Kiedy zaś z paru sklepów zawiado-  
miono policję, że Amerykanin płaci fał-  
szywymi czekami, albo jakimiś bankno-  
tami, o których twierdzi, że są albań-  
skie, policja aresztowała pseudomiljo-  
nera.

De Kay był ogromnie wesoły i oświad-  
czył tylko, że nie spodziewał się takiej  
wdzięczności za swą hojność.



## Wojna z niemoralnością artystów filmowych...

Związek pastorów anglikańskiego ko-  
ścioła w Los Angeles, rozpoczął obecnie  
istną kampanję przeciwko... niemoral-  
nym obyczajom, panującym w dziedzi-  
nie filmu.

Kampanja ta zwraca się nie tylko prze-  
ciwko przekraczającym granice moral-  
ności filmom, ale również przeciwko ar-  
tystom filmowym.

Związek obserwuje więc prywatne  
życie gwiazd i gwiazdorów ekranu, sko-  
ro zaś skonstatowano, że dany aktor lub  
aktorka prowadzi niemoralny tryb ży-  
cia — nazwiska ich zostają wciągnięte  
na „czarną listę”.

Listę tę rozsyła się w następstwie do  
wszystkich gmin wyznaniowych w Sta-  
nach Zjednoczonych. Pastorzycy tych  
gmin ogłaszają nazwiska artystów z am-  
bon, nakładając zarazem na członków  
gminy obowiązek bojkotowania filmów,  
w których artyści ci występują.

Wojna ta przeciw niemoralności pro-  
wadzona jest od pewnego czasu bardzo  
energicznie...

## Franciszek Molnar

doptero obecnie zdobył sobie  
londyńską publiczność

W Londynie zdobyła sobie w tych  
dniach olbrzymie powodzenie sztuka  
znanego węgierskiego autora Francisz-  
ka Molnara p. t. „Labeź”.

Wszystkie dotychczasowe sztuki te  
go pisarza, który ma przecież oddawna  
już ogromne uznanie w całym świecie,  
w stolicy Anglii zawsze spotykały się z  
chłodną odmową publiczności. Dopiero  
teraz więc wywalczył sobie Molnar u-  
znanie również w stolicy nadtamizań-  
skiej.

## Cyrkowy „pech”

Woda na młyn zabobnych  
artystów...

Dziwny „pech” prześladał wielki  
węgierski cyrk „Korona”, bawiący w  
Budapeszcie...

W przeciągu jednego tygodnia —  
kasjer cyrku spalił wskutek nieostroż-  
nego obchodzenia się z zapalką, kilka ty-  
sięcy pengów w banknotach, następnie  
— jeden z kłownów dostał ataku serca  
i zmarł podczas przedstawienia, zaraz  
następnego wieczoru spadła z liny pew-  
na linoskoczek i połamała sobie obie no-  
gi, w dwa dni później zaś — kozak, po-  
pisujący się na arenie jazda konną, prze-  
jechał został przez auto ciężarowe i  
walczy w szpitalu ze śmiercią...

Nadomiar wszystkiego jeszcze — w  
zwierzyńcu cyrkowym zdechła wskutek  
choroby jedna z tresowanych fok, przed-  
stawiająca wartość kilkudziesięciu ty-  
sięcy pengów...

Wszystkie te wypadki wydarzyły się  
na przestrzeni jednego tygodnia...

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR”,  
w gmachu kina „Bajka”:

Zespół artystów rewjowych z Warszawy  
rozpoczął występy w gmachu kina „Bajka”  
przy ulicy Franciszkańskiej 31a, świetna in-  
terpretacja poszczególnych numerów, żywioły,  
niefrasobliwy humor, aktualny dowcip, piosen-  
ka, taniec, monolog, sketch i wreszcie głębsza  
satyra stwarza barwne widowisko miłe dla  
ucha i oka, to też cała Łódź, nie zważając na  
ciepłe dni, stagnację i inne zmartwienia po-  
dąża do „Dobrego Wieczoru” zapelniając co wieczór  
po brzezi widownię. Zespół w osobach pań: Sa-  
wickiej, Brochwiczówny, Marczewskiej, Bara-  
nowskiej, Wilczyńskiej, Plaszczyńskiej, Magerów-  
nej, Orzełowskiej oraz panów: Welina, Janec-  
kiego, Gardanowa, Bolkowskiego i Lasockiego  
zbiera sute i zasłużone oklaski. Kierownictwo  
literackie spoczywa w rękach red. Kazimierza  
Brzeskiego. Przy pulpicie świetny muzyk Daniel  
Kleidt. Rewja p. n. „Coś do łózcza” reżyse-  
rowali Władysław Janicki i Jerzy WeWlin.

**Dr. EBIN**

Piotrkowska 10

przeprowadził się na

Al. Kościuszki № 39 róg Andrzeja

# LILI DAMITA

w frapującym filmie dźwiękowym

## „TRUJĄCY KWIAT”

Następny przebój

**GRAND-KINA.**

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„**SPLENDID**”

Dziś i dni następnych! — — Wielkie arcydzieło dźwiękowe pod tyt.

# „WARTA NOCNA”

według powieści genialnego piewcy morza CLAUDE FARRERE'A

W rolach głównych **4** potęgi ekranu

Billie Dove, Mikołaj Susanin  
Donald Reed, Paul Lukas.

**Cena miejsc: zł. 1, 2 i 3.**

Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10 w.  
Aparaty dźwiękowe systemu „Western Electric”

## Bagażowy № 13

obsada: Victor Mc. Langlen  
Beatrice Joy  
Farrel Mc. Donald

## Trzęsawisko życia

obsada: Marta Alba  
Lionel Barrymore

Następne filmy

**LUNY!**

# Miłość Atlety

Powieść erotyczno-sportowa, odsłaniająca tajemnice turniejów walk francuskich.

Napisał Stanisław Hulsztynski.

31)

Gdy jechali taksówką z dworca do hotelu, przypomniał sobie swój pierwszy przyjazd do Łodzi przed kilku tygo dniami, kiedy — to pełen wiary w siebie marzył o sławie zapaśniczej, o zwy cięstwach i laurach... Wtedy nie przypuszczał nawet, że tak szybko spełzną na niczem jego nadzieje i szczytne plany...

— Czy takie życie, spokojne i unormowane nie jest lepsze? — zastanawiał się, przejeżdżając przez błotniste ulice Łodzi. — Wiem przynajmniej, że mam uczciwą żonę, która mnie kocha i którą kocham całą swą mocą.

Następnego dnia zaczęły się już powszednie troski. Przedewszystkiem trzeba było wystarać się o jakieś mieszkanie, gdyż pobyt w hotelu wynosił zbyt drogo. Zaczęły się pertraktacje z pośrednikami, targi, oglądania różnych mieszkań, wahania, które mieszkanie jest lepsze, ładniejsze, tańsze, czy lepiej wynająć bez łazienki na pierwszym piętrze w przyzwoitym domu, czy też z łazienką na trzecim piętrze gdzieś na bocznej ulicy.

Dwa tygodnie trwały pertraktacje, szukania, spekulacje, aż wreszcie zdecydowali się wynająć trzy pokoje z kuchnią w jednym z domów przy ulicy Sienkiewicza.

Kapitał rezerwowi Greya znacznie zmalał, a tu jeszcze trzeba było pomyśleć o meblach i urządzeniu. W miesiąc po przyjeździe mieli już skompletowane mieszkanie i teraz dopiero Grey mógł się zabrać do najważniejszego

obowiązku — wyszukania dla siebie jakiejś posady.

Jedna rzecz zdziwiła go niemile zaraz po przyjeździe do Łodzi. Nie spotkał się z tą przychylnością, jakiej miał prawo się spodziewać. Nie odnoszono się doń niechętnie, nie wyszydano jego stosunku z Rena, o tem nikt nawet nie wspomniał, lecz poprostu zapomniano już o nim...

Nowe wypadki absorbowwały opinie publiczną, każdy zajęty był swemi codziennymi sprawami inki nie zwrócił nań uwagi. Bolało go to troszkę. Nawet doktor Przesławski mimo okazywanej życzliwości nie był już tym dawnym przyjacielem.

Do niego Grey zwrócił się przede wszystkim, licząc na jego pomoc. Poczciwy lekarz ucieszył się ogromnie na widok zdrowego atlety i przyjął go bardzo serdecznie:

— Niech pan siada, panie Grey... Cudownie się pan poprawił... Podziękuj pan za to swej żonie... Wiedziałem kogo panu daję... Troskliwszej opiekunki nie znalazłby pan na całym świecie... No, jakże się panu teraz powodzi?

— Dziękuję... — odparł Grey nieco zażenowany. — Urządziliśmy się jakoś i byłibyśmy ogromnie radzi, gdyby pan doktor zechciał nas łaskawie odwiedzić

— Chętnie, chętnie skorzystam z za prośnienia... A jakże, wpadnę... Tylko wi dzi pan, mamy teraz tyle roboty... Cały dzień człowiek pracuje jak wół... Ciężki chleb, panie, mężczyzna... No, ale dla państwa zawsze znajdzie się

„Gdy sercem kogoś chcesz obdarzyć,  
To, proszę obdarz mnie.  
Gdy zaczniesz o całusach marzyć,  
Przyjdź do mnie, czekam cię”.

Piosenka z filmu dźwiękowego „Pokusy Europy”, śpiewana przez naszego znakomitego rodaka

# IGO SYMA

Główną rolę kobiecą odtwarza

## LILJANA HARVEY

najpiękniejsza kochanka filmowa

**Wkrótce!** **Wkrótce!**  
**W DŹWIĘKOWYM KINIE „SPLENDID”**

## Ostatni harem w Turcji został zamknięty przez Kemala-paszę

Przed paru dniami nastąpiło w Turcji skasowanie ostatniego haremu. Raz na zawsze zniknął obraz kobiet, spoczywających w melancholijnem półświecie na miękkich kanapach i pod strażą tłustych eunuchów, oczekujących we zwania pana i władcy. Zniknęły kobiety o twarzach, przesłoniętych zasłonami; niema już oddzielnych przedziałów kobiecych w tramwajach, specjalnych kawiarni i resauracji kobiecych, których tyle było na ulicy Pera w Konstantynopolu.

Za sprawą Kemala Paszy zerwano, ciemne, ciężkie zasłony, oddzielające ko biętę turecką od świata, pozwolono jej stać się równą jej europejskim siostrze. Haremy są dziś tylko, jak muzea, przedmiotem odwiedzin dla cudzoziemców i przedmiotem czci dla zamifowanych w

tradycji starych Turków, którzy uważają, że wraz z zamknięciem haremu zamknął się cały rozdział życia Turcji — rozdział, pełen poezji. Ale Kemal Pasza ten sam, który zdarł Turkom z głów fezy i włożył meloniki i słomkowe kapelusze, kieruje się nie romantyzmem, tylko trzeźwą statystyką. Poprostu Turcja jest za uboga na to, by móc sobie pozwolić na zbyt wiele haremu. I dlatego odjął, cudzoziemiec przybywający do Bosforu, nie ujrzy już zakratowanych okien, w których wypatrywał tęsknych spojrzeń uwiezionych kobiet.

## Nieście pomoc najbiedniejszym!

chwilka czasu... Co pan zamierza w Łodzi robić?...

— Właśnie między innymi przyszłym do pana doktora również w tej sprawie....

— Rozumiem pan jest w ciężkich warunkach... — odparł doktor, czyniąc ruch jakgdyby chciał sięgnąć do portfela, lecz Grey powstrzymał go szybko i dodał mocno zdenerwowany:

— Pan mnie źle zrozumiał, doktorze... Nie proszę o pomoc materialną... Tak źle jeszcze nie jest... Szukam posady... I z tego właśnie względu chciałbym po prosić pana doktora, aby zechciał zainteresować się tą sprawą....

— Owszem, owszem... — odparł dr. Przesławski. — Postaram się uczynić dla pana wszystko, co leży w mej mocy... Narazie trudno mi dać panu stanowczą odpowiedź, pan rozumie... Ale to nie jest wcale wykluczone.. Owszem owszem.

Na tem zakończyła się pierwsza wizyta. Potem nastąpiły inne. Czasem dr. Przesławski mocno przepraszał, że nie ma czasu i prosił o przybycie nazajutrz.

Greyowie żyli bardzo skromnie, oszczędzając, by zapasy pieniężne starczyły aż do chwili uzyskania posady. Mijały jednak dni, tygodnie, a starania nie odnosiły żadnego skutku.

Pewnego wieczoru, gdy Grey siedział samotnie przy stoliku w Grand-Cafe poczuł nagle, że ktoś z sąsiedniego stolika przygląda mu się bardzo intensywnie. Odwrócił głowę i ujrzał jakiegoś znanego mu z widzenia młodzieńca, który w tej samej chwili uczynił ruch jakgdyby przyglądał się arabskiemu na ścianie.

Był to Bogacki. Spotkanie z Greyem w kawiarni zelektryzowało go. Nie wiedział nic o pobycie atlety w Łodzi. Sądził, że Grey pozostał już zagranicą.

Po skończonych walkach w cyrku, gdy Rena wyjechała do Poznania, Szumski przestał się nią interesować, a przy najmniej tak się Bogackiemu wydawało. Nie korzystając już więcej z usług

amatora - detektywa, dodał mu tylko gratyfikację i zwolnił z zajmowanego urzędu. Bogacki żałował więc, że ta cała historia już się skończyła i że stracił jedyne źródło dochodu.

Teraz na widok Greya ożyły w nim znowu nadzieje łatwego zarobku. Postanowił wykorzystać okazję i znowu zaintrygować czemkolwiek Szumskiego, by nawiązać z nim kontakt. Może Rena jest też w Łodzi?...

Zanim jednak miał pomówić z Szumskim, musiał wpiery dowiedzieć się czegoś konkretnego od Greya. Zastanawiał się więc obecnie nad tem, w jaki sposób nawiązać rozmowę z atletą. Po upływie kilku minut miał już gotowy plan. Śmiało podszedł do stolika przy którym siedział Grey i przedstawił się z gracją:

— Jestem Bogacki, dziennikarz łódzki...

Grey był zaskoczony tą nagłą znajomością. Wymienił cicho swe nazwisko i podniósł się z lekka na swem krześle.

— Pan wybacz, że podszedłem, nie znając pana, ale rozumie pan, że mnie jako dziennikarzowi, pański pobyt w Łodzi mocno intryguje....

Grey był mile połączony tem oświadczeniem. Więc jednak nie zapomniał o nim jeszcze zupełnie....

— Tak, — odparł — przyjechałem do Łodzi na stałe... z żoną...

— Z żoną? — zdziwił się Bogacki, nie ukrywając jednocześnie swej radości.

— Tak jest — powtórzył — z żoną... Prosiłbym jednak, aby pan nie robił z tego użytku w prasie... Pan mi wybacz to zastrzeżenie, ale z pewnych względów nie chciałbym, aby zaprzętało opinie publiczną moją osobą... Tyle już o mnie pisano... — dodał w zadumie.

Bogacki wiedział doskonale co Grey miał na myśli, lecz już pierwsze słowa atlety obudziły w nim wielką ciekawość Kim mogła być jego żona? Czyżby Rena?... Wątpił... A może... W każdym razie przyrzekł: (D. c. n.).

**Komunikacja autobusowa**  
**Łódź — Piotrków**  
 Autobusy na powyższej linii odcho-  
 dzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzi-  
 nie począwszy od 8 rano do 20 w wie-  
 czór ze stacji autobusowej przy ulicy  
 Rzgowskiej 85, dojazd tramwajami 11 i 4  
 Czas przejazdu 1 godz. 30 minut. Cena  
 zł. 3 gr. 50.

**S. Lewkowicz**  
 Chor. skórne we-  
 neryczne i płciowe  
 Konstantynowska 12.  
 Tel. 155-52  
 Przyjmuje od 9—1  
 od 6—8 Dla pań  
 od 4—5.  
 Dla niezamożnych  
 CENY LECZNIC.

**OGŁOSZENIE.**  
 Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy  
 „Józef Kleiner” adwokat Stanisław Rumsze-  
 wicz, na mocy art. 502 K. H. wzywa wierzycieli  
 powyższej upadłości, aby w terminie 40-dnio-  
 wym od daty niniejszego obwieszczenia stawili  
 się osobiście lub przez pełnomocników z dowo-  
 dami usprawiedliwiającymi ich wierzycielności  
 w kancelarii tegoż adwokata Stanisława Rum-  
 szewicza przy ul. Piotrkowskiej Nr. 53, front,  
 II piętro w godzinach 6—8 i oświadczyli, z jakiego  
 tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami  
 masy upadłości Sprawdzenie wierzycielności na  
 mocy art. 503 K. H. nastąpi w obecności Sęd-  
 ziego Komisarza dnia 25 i 26 sierpnia 1930 r.  
 o godz. 12 w Sądzie Okręgowym w Łodzi w  
 Wydziale Handlowym

Syndyk tymczasowy  
 Stanisław Rumszewicz, adwokat  
 Piotrkowska 53, front, II piętro

Dr. med.  
**Niewiażski**  
 specjalista cho-  
 rób skórnych  
 wenerycznych  
 i moczopięciowych  
 ul. Andrzeja 5  
 Tel. 159-40  
 Przyjmuje od 8—11  
 i od 5—9.  
 w niedziele i święta  
 od 9—1  
 Oddzielna pocze-  
 kalnia dla pań

**Doktor**  
**Lagunowski**  
 specjalista choroby  
 skórnych, wenerycz-  
 nych i moczopięcio-  
 wych  
 Piotrkowska 70  
 (róg Traugutta)  
 tel. 181-83  
 Przyjmuje od 8.30  
 Po 10.30 rano, od 1  
 do 2.30 pp., od 6  
 do 8.30 w., w nie-  
 dziele i święta od  
 10—1-ej. Oddzielna  
 poczekalnia dla pań

**Ober-Schreiberhau**  
 (Riesengebirge)  
**Sanatorium**  
**Hochstein**

PRZEZ CAŁY ROK OTWARTE.

Południowe położenie, ukryte przed  
 wiatrami u stóp Hochsteinu. Własny  
 park 32-morgowy z wyrównanymi dro-  
 gami. Wytwarzane urządzenie, bieżąca  
 zimna i gorąca woda. Ścisłe indywidu-  
 alna opieka kliniczna przy choro-  
 bach wewnętrznych, przemianie materji,  
 chorobach nerwowych oraz kuracjach  
 dietetycznych.  
 Telefony: Ober-Schreiberhau 10, 11.  
 312.  
 Ad. telegraficzny: Sanahoch Schrei-  
 berhau.

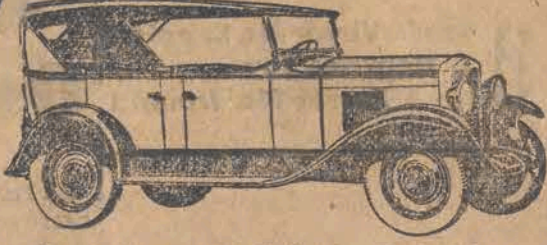
**Łóżka polowe**  
 Łóżka Krzeselka  
 dziecięce firm.  
 „Omega”  
 z wieloletnią gwa-  
 rancją Żądać we  
 wszystkich składach  
 mebli.  
**Fabryka Łódź,**  
**Juliusza 4**  
 Hurt — Detal.

**CHEVROLET**

**SKORZYSTAJ Z OKAZJI!**

i kup samo-  
 chód po cenie ja-  
 kiej jeszcze nie było  
 w Polsce.

Niewielka liczba wozów Chevrolet 6 pozostaje do sprze-  
 dania po niebywale niskich cenach. Wszystkie samocho-  
 dy zupełnie nowe — pierwszorzędnej jakości — w dowolnym wy-  
 borze kolorów — posiadają pełne wyposażenie, cały szereg ulep-  
 szeń dodanych ostatnio celem zupełnego zastosowania ich do pols-  
 kich warunków drogowych oraz gwarancją General Motors.



Cena poprzednia 8.000  
 Zł. 9.950 obecnie Zł. 8.000

**Sedan, 4-drzwiowy, o 6 oknach.** Naj-  
 popularniejszy 5-cio osobowy model  
 samochodu w Polsce. Idealny wóz na  
 wszystkie pory roku. Wyposażony  
 w mnóstwo ulepszeń i udogodnień,  
 spotykanych wyłącznie w wozach  
 luksusowych, jak przesuwalne siedze-  
 nie kierowcy, odwietrznik Fishera. —



Cena poprzednia 10.650  
 Zł. 13.650 obecnie Zł. 10.650

OKAZJA, KTÓREJ NIE WOLNO POMINAĆ!

**CHEVROLET 6**  
 WYRÓB GENERAL MOTORS

**PRAWIDŁOWA DROGA**  
 do przywrócenia zdrowych nerwów.

Chore, wyczerpane nerwy, czynią życie  
 gorzkim, powodują dużo cierpienia, jak naprzy-  
 kład bóle kłujące, przeszywające, zawroty głó-  
 wy, uczucie obawy, szum w uszach zaburzenia  
 w trawieniu, bezsenność, niechęć do pracy,  
 oraz inne przykre objawy.

Moja niedawno wydana pouczająca broszu-  
 ra wskazuje Wam drogę właściwą do pozbycia  
 się tych wszystkich dolegliwości. W pomie-  
 nionej broszurce wskazane są przyczyny po-  
 stawiania oraz leczenie cierpienia nerwowych  
 na podstawie długoletnich doświadczeń. Wy-  
 sylam tę ewangelję zdrowia

**zupełnie darmo**

wszystkim zwracającym się listownie pod ni-  
 żej wskazanym adresem. Tysiące podziękowań  
 stwierdzają ten jedyny skuteczny sposób, opar-  
 cowany na podstawie naukowych badań, dla  
 dobra cierpiącej ludzkości. Ci wszyscy, którzy  
 należą do niezliczonego szeregu chorych ner-  
 wowych i cierpią na te dolegliwości, niechaj  
 zażądają mojej dającej ukojenie broszurki.

**niech się każdy przekona**  
 iż nie obiecuje nikomu nieprawdziwego, gdyż wysyłam w ciągu najbliższych dni  
**ZUPEŁNIE GRATIS**  
 tę uświadamiającą broszurkę każdemu, kto do mnie napisze. Wystarczy karta.  
**ERNST PASTERNAK, Berlin, S. O.**  
 Michalkirchplatz 13. Oddział 348.

**Baczność Letnicy-Wisniowa Góra**

„Republikę” i „Express Wieczorny”  
 można otrzymać codziennie u Jamnika  
 przy chłodni Włoskiej, willa Kawula.

**LECZNICA**  
 LEKARZY SPECJALISTÓW  
 I GABINET DENTYSTYCZNY  
 PRZY GÓRNYM RYNKU

**Piotrkowska 294, tel. 122-89**  
 (przy przystanku tramw. pabjanickich)  
 Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz-  
 w niedziele i święta do 2-ej po poł.  
 Wszystkie specjalności i dentystyka.  
 Kaplele świetlne, lampy kwarcowa,  
 elektryzacja, Roentgen, szczepienia,  
 analizy (mocz, kawa, krew, płwocm,  
 wydzielin itd.). Operacje, opstrunki.  
 Wizyty na miasto.  
**PORADA 4 ZŁ.**  
 Porada dentystyczna oraz wenerolo-  
 giczna dla chorób skórnych i wene-  
 rycznych  
**3 ZŁOTE.**

Dr. med.  
**REICHER**

Specjalista chorób skórnych  
 i wenerycznych.  
 Leczenie diatermia, Elektroterapia  
**Południowa 28 — tel. 201-93**  
 Od 8—11 rano i od 6—9 wiecz.  
 W niedziele od 9—2.  
 Dla niezamożnych ceny lecznic.

JEZYKA polskiego i rachunkowości  
 szybko wyucza student wyższego se-  
 mestru. Starszych specjalna skróco-  
 na metoda Gdańska 23, m. 2 front  
 I piętro. 6

MIESZKANIA pojedyncze kilkupo-  
 kowe i sklepy. Pośredniczy szybko i  
 solidnie. Andrzeja 13, m. 14, telefon  
 201-86.

**Pokój**  
 umeblowany  
 z wszelkimi wy-  
 godami przy inteli-  
 gentnej rodzinie  
 zaraz do wynajęcia  
 ul. Wólczańska 74,  
 m. 18  
 Oglądać można od  
 g. 10 rano do 1 pp.

Lekarz - dentysta  
**B. MARKUS-  
 HUSBAUMOWA**  
 Piotrkowska 51  
 tel. 121—23  
 Godz. przyjęć 3—5

**LAUREATKA**  
 moskiewskiego  
 konserwatorium  
 udziela  
 lekcji gry  
 fortepianowej  
 Wschodnia 72

**Kupię**  
 samochód prawie  
 nowy placę gotów-  
 ka. — Wiadomość  
 tel. 126-05

Starza pod ręczną  
 poszukiwana.  
**Salon Mód**  
 9 Zawadzka 9  
 wejście przez bramę

**Doktor**  
**P. Klinger**  
 choroby weneryczne, skórne i włosó-  
 we  
**ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.**  
 Leczenie lampą kwarcowa, analizy  
 krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie  
 od 9—11 i od 6—8 w. w niedziele i  
 święta od 10 do 12. Oddzielna pocze-  
 kalnia dla pań.  
 Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

FORD - torpedo sprzedam. Stan do-  
 bry zł. 1.200 Wiadomość: Kalinow-  
 ski, Stenkiwicz 7 6

POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży za-  
 zet. Zgłaszać się, ul. Zgierska 46, od  
 godz. 11—14. 8

ZAGINAL pies 6 (sześćcio) miesięczny,  
 maści żółtej, uszy długie, ogon mied-  
 wno obcięty. Doprowadzenie za wynaj-  
 mieniem Nowo - Targowa 18, kpt.  
 Zebrowski.



## Lekkoatleci amerykańscy przybywają do Warszawy.

Warszawianka otrzymała wczoraj sensacyjną propozycję zorganizowania tournée po Polsce amerykańskiej drużyny lekkoatletycznej, która przybyła do Europy. W skład drużyny wchodzi najlepší zawodnicy USA z kilkoma mistrzami olimpijskimi na czele. Warszawianka przyjęła propozycję — pertraktacje w toku.

Zespół ten gości ostatnio w Kolonii, gdzie uzyskano następujące wyniki:

100 m. — Lammors 10,7. 200 — Körnig 21,5. 400 m. — Bowen 48,2. 800 m. — Bulinkle 1:52,8. 1500 m. — Hebler 4:02,4. tyczka Warne — 4 mtr. 110 płotki — Anderson 14,44. w dal — Ham 722. 4x100 m. ISA 42.

Ostatnio osiągnięto w Ameryce nowy wspaniały rekord światowy w biegu na 100 mtr. — 10,2 s.!!! Czas ten ustanowił młody sprinter Tolan.

## Maks Stolarow

w reprezentacji Polski na mecz z Japonią.

Jak już donosiliśmy, Japoński Zw. Lawn - Tennisowy zwrócił się do związku polskiego z propozycją rozegrania międzynarodowego meczu w Warszawie na początku sierpnia.

Do stolicy naszej przybędą najpierw sze rakiety Japonii, ba, elita tennisu światowego: Harada, Abe, Ohta i Satoh. Ci sami gracze japońscy biorą udział od kilku tygodni w rozgrywkach tenisowych o puchar Davisa, gromiacz pokolei wszystkich przeciwników europejskich.

Po ostatnim zwycięstwie Japonii nad Czechosłowacją (3:2) w Pradze, synowie kraju Wschodzącego Słońca walczyć będą w finale strefy europejskiej z Włochami w Genoi (11—13 lipca).

Kapitan Polskiego Związku Lawn-Tennisowego wyznaczył narazie do reprezentacji polskiej jedynie Maksa Stolarowa, gracza wypróbowanego w spotkaniach międzynarodowych. W dniach najbliższych rozegrana zostanie w Warszawie specjalna eliminacja, do której obok wyznaczonego już Maksa Stolarowa staną: brat jego Jerzy, Warmiński i Tłoczyński. Rozegrane zostaną gry pojedyncze (cztery) i jedno spotkanie gry podwójnej.

## Wspaniałe wyniki

lekkoatletyczne w Ameryce.

Mistrzostwa National Collegiata A. A. w Chicago, rozegrane przed kilku dniami, przyniosły szereg świetnych wyników i pobicie kilku rekordów światowych.

W biegu 100 jardów wzięło udział 6-ciu najlepszych sprinterów amerykańskich, nic więc dziwnego, że z ręki Wykoffa padł rekord światowy z czasem 9,4 sek. Dalsze miejsce zajęli: Simpson, Tolano, Barcey i Leland.

220 jardów wygrał Simpson w czasie 20,7 sek., przed Lelandem i Tolanem 440 jardów przebył Bowem w ciągu 48 sek. 880 jardów — Martin 1:54,1 sek. 120 jardów przez płotki — Andersson 14,4 sek. (rekord światowy wyrównany), 220 jardów przez płotki — Sentmann 23,3 sek.

Kula — Rothert 15,59 m., oszczep — Churchill 62,23 m., dysk — Jessup 49,00 mtr. Skok w dal — Gordon 7,62 mtr., skok wzwyż — Stewart 1,92 m. tyczka — Warne 4,21 mtr.

Dla zilustrowania poziomu zawodów zaznaczyć warto, że 9-ciu zawodników przeszło wysokość 188 cm. w skoku wzwyż, a 12-tu — 381 cm. w skoku o tyczce!!!

## Międzynarodowy turniej tenisowy w Katowicach

Sierwsze zwycięstwo braci Stolarow

Z Katowic telefonują nam:

W dniu wczorajszym rozpoczął się szósty doroczny międzynarodowy turniej tenisowy na kortach Katowickiego Klubu. Udział swój w zawodach zgłosiło około 100 zawodników. Wśród zgłoszonych zawodników zagranicznych widnieją nazwiska Kinzla i Eifermann (Austria) oraz Gabrowitsa i hr. Zichyego z Węgier, dalej Hechta z Pragi, który bawił na turnieju krakowskiego AZS-u.

Ciekawsze wyniki z dwu pierwszych dni przedstawiają się następująco: W grze pojedynczej panów: Kinzel—Piełok 6:1, 6:1, Liebling — Popławski 6:3, 6:3, dr. Foerster — Wawrzych 6:4, 6:0, Stadler — Marticke 6:1, 6:1. Steiner—Stadler 6:1, 8:6, Marszewski—Liebling 2:6, 6:4, 6:0.

Drugi dzień przyniósł szereg sensacyjnych rezultatów. I tak Jerzy Stolarow pokonał Eichnera (Niemcy) 6:2 i 6:1, zaś Maks Stolarow Hechta z Pragi 1:6, 6:0 i 6:1. Dalsze rezultaty opiewają: Wittmann — Eifermann Austria 6:3 7:5, Gabrowits — dr. Foerster 6:3, 6:4, Gabrowits — Marszewski 6:2, 6:1, Wittmann — hr. Zichy 10:8 i 6:2.

W grze pojedynczej pań: Stephan—Scarpowa 6:2, 6:2, Volkmerówna—Guetter 6:1, 6:2, Jędrzejowska — Katz (mistrzyni Śląska Opolskiego) 6:0, 6:0, Volkmerówna — Scarpowa 6:2, 6:2.

W grze mieszanej: Scarpowa i Kinzel — Zmigród i Czyżowski 6:2, 6:2.

Zainteresowanie turnieju ogromne, o czym świadczy wielka ilość widzów odwiedzających codziennie korty Katowickiego Klubu Tenisowego.

## Wielka impreza wytrzymałości

Wyścig samochodowy, który trwał 24 godzin bez przerwy

W tych dniach odbył się we Francji wielki doroczny wyścig samochodowy, znany pod nazwą wyścigu 24-godzinne go. Wyścig ten trwa rzeczywiście 24 godziny, przytem żadne odpoczniki nie są przewidziane, z wyjątkiem przymusowych „przystanków” dla zabrania nowego zapasu benzyny.

Startujący do wyścigu tego automobilści starają się przebyć jaknajdłuższy dystans w ciągu tych 24 godzin, stąd każdy stara się jechać z maksymalną szybkością, możliwie najmniej czasu poświęcając na przymusowe postoje.

Wielki sukces w wyścigu tym odniósł kierowca Barnato wraz z towarzyszem swym, Kidstonem, przebywając w okresie 24 godzin olbrzymi dystans 2930 km. 663 metrów. Był to najlepszy czas, osiągnięty w wyścigu. Aby osiągnąć tak znakomity wynik — kierowcy musieli jechać z niezmienną szybkością 122 km. 111 mtr. na godzinę, jeśli jednak odliczymy czas stracony przy zwalnianiu na wirażach oraz na przymusowe postoje, wypadnie nam wtedy, że szybkość rzeczywista na prostych wynosiła

około 180 km. na godzinę, co daje — 50 metrów na sekundę. Jak na zwykłą maszynę turystyczną i zwykle warunki jazdy na szosie, w jakich odbywał się wyścig, jest to rzeczywiście wynik godny uwagi.

Na specjalną uwagę zasługuje również damska obsada jednego z wozów, biorących udział w tym morderczym wyścigu. Panie Mareuse i Siko, dwie znakomite automobilistki, przebyły w ciągu 24 godzin dystans 2164 km. 701 mtr., co daje średnią szybkość na godzinę — 90 km.

Automobilizm jest więc sportem, w którym kobieta śmiało rywalizować może z mężczyzną. I nawet w wielkich wyścigach na wytrzymałość, co do których niespodziewano się dobrych wyników u kobiet, automobilistki zdają egzamin znakomicie.

Podobny 24-godzinny wyścig na wytrzymałość zorganizowali żeglarze francuscy. W wyścigu tym wzięło udział około 30 jachtów i wszystkie w ciągu 24 godzin pracowały znakomicie.

## Dział oficjalny

Tomaszowskiego Podokręgu Piłki Nożnej — Komunikat Nr. 3

1) Zawiadamia się Kluby, iż termin rozpoczęcia zawodów mistrzowskich został przesunięty z godzin 16-ej na godz. 17-a.

2) Karze się p. Kielbasińskiego Henryka (Tomasz.) 3-miesięczną dyskwalifikacją z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 6 miesięcy.

3) Za niedostarczenie sedziemu składu drużyny karze się T.G.S. „Sokół” grzywną w wysokości zł. 5.—, oraz kapitana drużyny p. Rychtera 2-tygodniową dyskwalifikacją.

4) Karze się graczka R.K.S. „Skra” p. Mazeranta Kazimierza za słowną obrazę sędziego i graczka: 8-tygodniową dyskwalifikacją.

5) Za słowną obrazę sędziego karze się kapitana drużyny M.K.S. p. Weigolda Rudolfa 8-tygodniową dyskwalifikacją.

6) Karze się K. S. „Pogoń” za zejście z boiska grzywną w wysokości zł. 75.—, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 6 miesięcy oraz kapitana drużyny p. Kuleszę nagana za niedopilnowanie drużyny przy zejściu z boiska.

7) Za niebezpieczną grę karze się p. Piaseckiego W. (Siła) 1-tygodniową dyskwalifikacją.

8) Za słowną obrazę graczka karze się p. Elasa Kazimierza (RKS Lechia),

2-tygodniową dyskwalifikacją.

9) T.G.S. „Sokół” jest obowiązany w ciągu 24 godzin dostarczyć składy drużyny z meczu w dniu 25 maja 1930 r.

10) Przypomina się, iż korespondencje kierować należy na adres sekretarza Podokręgu S. Leibesbaum, Tomaszów Maz. ul. Antoniego Nr. 15.

11) Podaje się do wiadomości, iż do wszelkich przesyłek pieniężnych dołączyć trzeba nadwyżkę w wysokości 10 gr. jako opłata za doreczenie.

12) Po wypłaceniu cofa się zawieszenie S.R.W.F. „Jutrznia”.

13) Powyższe postanowienia obowiązują z dniem ukazania się komunikatu.

## Dziś gra Ł.K.S.

z Gedaną z Gdańska.

W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych odbędzie się w Łodzi towarzyskie spotkanie futbolowe między ligowym Ł.K.S-em a gdańską drużyną piłkarską Gedaną. Ł.K.S. wystąpi do zawodów tych w nieco zmienionym składzie, zwłaszcza w linii pomocy i ataku.

## Terminarz łódzkiego kolarza.

Dziś w niedzielę organizuje Warszawskie Towarzystwo Cyklistów bieg szosowy kolarzski na przestrzeni 200 kilometrów w którym startować będzie trzech czołowych amatorów niemieckich Risch, Stache i Michael. Za wyjątkiem lokalnych wyścigów na Górnym Śląsku jest to pierwsza próba nawiązania stosunków między obiecującym rozwijającym się polskim kolarstwem szosowym a zagranicą.

Ze strony polskiej zobaczymy konkurencję osławioną odbywającym się tego samego dnia biegiem Kraków — Zakopane o mistrzostwo górskie. Mistrz Polski Łódzianin Stanisław Kłosowicz z Towarzystwa Zwoleńników Sportu i mistrz województwa łódzkiego Józef Sochowicz z Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego biorą udział w wyścigu górskim.

Na starcie wyścigu WTC staną: Stefański, Michałak, Napieracz, Olecki, Stahl, Korsak - Zalewski, Więcek, Bryszke i inni. Czynnione są starania celem sprowadzenia zawodników lwowskich.

Międzynarodowe zawody sprinterskie rozegrane zostaną na Dynasach w dniach: 6, 10 i 13 lipca. W Łodzi, dnia 20 lipca gościć będą wszyscy uczestnicy kolarskich mistrzostw Polski, z mistrzem Szamotą na czele.

Program zawodów łódzkich przewiduje biegi, które były rozegrane w Warszawie ubiegłej niedzieli na mistrzostwach Polski.

## Strzeleckie zawody

korespondencyjne FIDAC'U.

Federation Interalliee des Anciens Combattants (t. zw. FIDAC) organizuje w sierpniu i wrześniu korespondencyjne zawody strzeleckie małowalibrowe dla b. kombatantów Belgii, Stanów Zjednoczonych, Francji, Anglii, Kanady, Australii, Włoch, Polski, Portugalii, Rumunii, Czechosłowacji i Jugosławii. Le gion amerykański ofiarował czarce, jako nagrodę dla zwycięskiego zespołu.

Każdy kraj należący do Fidac'u będzie reprezentowany przez osobny zespół, który strzelanie odbyć ma między 30 sierpnia i 30 września r. b. Sędziowie będą wybrani z pośród wojskowych attaches krajów sprzymierzonych oraz reprezentantów Międzynarodowego Zw. Strzeleckiego.

Po strzelaniu tarcze zostaną wysłane do Paryża, gdzie rezultat ogólny ogromnych zawodów zostanie ogłoszony przez delegatów Międzynarodowego Zw. Strzeleckiego.

## Boisko Marymontu

warszawskiego zamknięte.

Przed kilku dniami donosił Express o sensacyjnej bijatyce jaka wydarzyła się na zawodach o mistrzostwo klasy A w Warszawie między drużynami Marymont i Makkabi. W czasie bójkę część publiczności żydowskiej została dotkliwie pobita. Wydz. Gier i Dvsc. W.Z.O. P.N.-u natychmiast zajął się tą sprawą i postanowił zamknąć boisko Marymontu aż do odwołania. Poza tym wybrana została specjalna komisja, która bada całą tę sprawę.

## Dziś wioślarskie

mistrzostwa Polski.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Bydgoszczy wielkie regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski. Udział w regatach biorą osady wioślarskie Warszawy, Poznania, Bydgoszczy, Torunia, Grudziądza, Włocławka, Tczewa, Nakła, Kalisza i Chełmży.

\*\*\*\*\*

Czytajcie

„REPUBLIKE”

## Mistrzynie tenisa na zawodach w Wimbledon



Słynna tenisistka CILLY AUSSEM zemdląła wskutek upału podczas gry w Wimbledon, przeciwko amerykance miss Ryan. Na zdjęciach powyższych: z lewa — omdlącą tenisistkę wnoszą sanitariusze z miejsca gry; z prawa — upadek Cilly Aussem: na pomoc spieszy znany tenisista Prens (odwrócony plecami).

## Zmiany w dyplomacji amerykańskiej



**DAWID REED.**  
senator Stanów Zjednoczonych, otrzyma prawdopodobnie nominację na ambasadora Ameryki w Londynie, ponieważ dotychczasowy ambasador, generał Dawes, ma się zrzec tego stanowiska.

## „Tour de France”



Start do wielkich dorocznych wyścigów francuskich „Tour de France”, odbywających się obecnie we Francji. — Trasa wyścigów tych, wynosząca 5000 km prowadzi dookoła Francji. Udział w wyścigach biorą w tym roku jeźdźcy francuscy, belgijscy, włoscy, hiszpańscy oraz niemieccy.

## Bożar toru wyścigowego w Berlinie



Ogromny tor wyścigowy Olimpia w Berlinie padł ofiarą pożaru. Na zdjęciu widzimy po pożarze zgłiszcza.

## Radość Niemców z powodu ewakuacji Nadrenji



Uroczysta iluminacja zamku w Saarbrücken z powodu ewakuacji Nadrenji przez wojska francuskie.

## Gdy policjant jest poczciwy kupiec ma złote serce mały chłopiec zostanie radykalnie odzwyczajony od kradzieży pomarańczy

Przedewszystkiem dwie rzeczy do zapamiętania: Francuzi nie lubią mieć wiele dzieci, Francja wskutek tego się wyludnia, ale skoro już francuz posiada dziecko, to kocha je nad wszystko i w imię swego dziecka gotów jest nie wiedzieć jakie przestępstwo przebaczyć.

Powtórze: paryżanie dumni są ze swojej policji, która mimo całego francuskiego biurokratyzmu umie czasem pominąć prawo, jeżeli tak ludzkość każe.

Otóż w tych dniach bardzo miły obrazek, którego widownią był sklep i chodnik przed tym sklepem, przy ul. Rue d'Antin.

Stojący w tym miejscu na posterunku policjant zobaczył jak mały chłopiec ukradł dwie pomarańcze ze sklepu.

Spełniając swój obowiązek, aresztował go, ale nie zaprowadził do komisariatu, tylko przemówił do jego sumienia w sposób następujący:

— Powinieneś dostać się do więzienia za kradzież cudzej własności — mówił do chłopca, który zalewał się lza-

mi, — ale ja mam takiego samego chłopczyka, jak ty i w jego imię tym razem uratuję cię od więzienia. Masz tu dwa franki. Idź z nimi do sklepu, zapłać za ukradzione pomarańcze, a jeżeli ci się podoba, kup sobie trzecią. Musisz mi jednak przysiąc, że już nigdy nie slegniesz po cudzą własność. Pamiętaj, że złodzieja czeka więzienie!...

Chłopak z idącym za nim policjantem, powrócił do sklepu i przyznał się przed kupcem do wszystkiego. Ale kupiec, który z ukrycia widział i słyszał całą scenę, zwrócił dwufrankówkę policjantowi, mówiąc:

— Ja mam także paru małych chłopców i wiem co to znaczy zawiązać im przyszłość. Pan nie może stracić swoich pieniędzy dlatego tylko, że jesteś dobrym człowiekiem.

Przytrzymany na kradzieży małego, pomiędzy takimi dwiema serdecznościami, coraz mocniej zalewał się łzami i przysięgając, że nigdy już nie ukradnie, odszedł do domu, unosząc ze sobą... trzy pomarańcze.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49, Godziny przyjęć Redakcji 6-7 po poł. Telefon Administracji 1-22-14. Tel. Redakcji: 1-27-24, 1-36-43, 1-36-44 1-89-00. Tłocznia: 1-80-80.

### PRENUMERATA:

W Łodzi 2,90 zł. miesięcznie, — Zamiejscowe 3,50 zł. miesięcznie. — Zagranicą 5,60 zł. miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy

Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

### Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10-szpalt) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetryowy, (na stronie 4-szpalt) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł. 1,50 posz. 10 groszy, najmniejsze zł. 1,20. Ogłoszenia ad

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika”, sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Jan Grobelniak. W druk. „Republiki”, sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.